

# Stanisław Książek

---

"Ksiądz kanonik Zygmunt Kozłowski (1916-1998) duszpasterz dolnośląski",  
Józef Mandziuk, Warszawa 1999 :  
[recenzja]

---

Saeculum Christianum : pismo historyczno-społeczne 8/1, 262-265

---

2001

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

krakowskich. Wzajemna niechęć wyraźnym piętnem odbijała się na życiu społeczności akademickiej miasta. Wprowadzenie numerus clausus na Uniwersytecie Jagiellońskim, getto ławkowe, powtarzające się wypadki wyrzucania z sali wykładowych i pobicia studentów i studentek żydowskich nie wystawiają najlepszego świadectwa ówczesnej młodzieży akademickiej i są wyraźnym dowodem na widoczny brak tolerancji szczególnie oczywiście ze strony studentów związanych ideologicznie z Narodową Demokracją.

Niezmiernie cennym uzupełnieniem monografii są zestawienia tabelaryczne oraz liczne ilustracje, które przybliżają czytelnikowi swoisty klimat tamtego Krakowa. Wszystkie zdjęcia, co niezmiernie istotne, pochodzą z omawianego okresu umożliwiając czytelnikowi lepiej zrozumieć ówczesny często zaginiony bezpowrotnie obraz grodu podwawelskiego. Temu samemu celowi służą także zamieszczone na końcu aneksy źródłowe. Ciekawa rozprawa ks. S. Piecha napisana jasnym potoczystym stylem wzbogacona została licznymi cytatai, które pełniej przybliżają koloryt życia religijnego Krakowa sprzed ponad półwiecza. Monografia dedykowana papieżowi Janowi Pawłowi II z okazji milenium Kościoła krakowskiego została wydana niezmiernie starannie przez zasłużone dla propagowania przeszłości miasta Towarzystwo Miłośników Historii i Zabytków Krakowa stanowi istotny wkład w historię kulturalną i obyczajową dwudziestolecia międzywojennego a zarazem w dzieje Kościoła polskiego.

*Urszula Perkowska*

Ks. Józef Mandziuk, *Książd kanonik Zygmunt Kozłowski (1916–1998) duszpasterz dolnośląski*. Warszawa 1999, s. 108.

Okrągłe daty wpływają w pewien sposób na historiografię. Przejście w trzecie tysiąclecie to następstwo dwudziestu wieków wypełnionych faktami o zasięgu ogólnokościelnym i lokalnym. W tym pewną część zajmuje tysiącletnia historia Kościoła na Śląsku, dzieło ludzi „wielkich” i „małych”, dostrzeżonych lub zapomnianych. Ich zmagania na kanwie wpływającego czasu, były rzeczywistością wtopioną w realia życia, które ubogacali duchowo i materialnie. Zebrane razem mają znaczenie epokowe, co stanowi tytuł, aby je ochronić przed zapomnieniem. Rolę tę spełniają pośmiertne wspomnienia drukowane zazwyczaj w urzędowych pismach diecezjalnych, a jeszcze owocniej służą tej sprawie opracowania biograficzne, choć te powstają zwykle po długich, długich latach.

Niewiele czasu upłynęło od śmierci ks. Zygmunta Kozłowskiego do chwili ukazania się jego biografii. Zawdzięczamy to ks. prof. Józefowi Mandziukowi, którego z ks. Kozłowskim łączyła synowska przyjaźń. Specyficzne to więzy, które umacniały się w ciągu 47 lat. Liczący 35 lat duszpasterz w 1951 roku, na drodze swego kapłańskiego życia spotkał dziesięcioletniego chłopca, którego ojciec zginął na froncie drugiej wojny światowej w styczniu 1945 roku w Wadowicach, jako żołnierz II Armii Wojska Polskiego. Traktował go tak po ludzku i po kapłańsku, że ks. Józef – doktor habilitowany, profesor nauk humanistycznych, po latach daje o tym świadectwo w słowach „jeśli wyobrażam sobie

idealnego ojca, takim dla mnie był Ks. Kanonik Zygmunt Kozłowski”. Z biegiem czasu pewne fakty potwierdzają się przez wielokrotność. Nie odchodząc od tematu, czuję potrzebę wspomnienia wypowiedzi (1952) ks. prof. Leszka Kuca, kursowego kolegi z Kieleckiego Seminarium, który w momencie całkowitego osierocenia, udał się do wikariusza katedralnego ks. Adama Ludwika Szafrąńskiego (prof. em. KUL) i podobnie jak ks. prof. Mandziuk, znalazł w nim ojca, który pokierował jego życiem.

Publikacja oparta jest na materiałach źródłowych przechowywanych w archiwum Metropolitalnej Kurii Wrocławskiej i Ojców Franciszkanów Konwentalnych w Krakowie, oraz na opisach kronikarskich z parafii Męcinka i Złoty Stok. Osobiste wspomnienia autora bardziej uwierzytelniają opisywane fakty. Kopie dokumentów i zdjęcia nie tylko podnoszą walory naukowe tej pracy, ale również czynią ją bardziej przejrzystą. Zdjęcie mówiącego ks. Zygmunta i z właściwą sobie uwagą zasłuchanego papieża Jana Pawła II z serdecznym uściskiem dłoni, wypełnia pierwszą frontalną okładkę. Na końcu mała fotka autora z życiorysem i stwierdzeniem, że „jego mistrzem w kaznodziejstwie był bp Wincenty Urban, mistrzem w nauce – o. profesor Hieronim E. Wyczawski, a mistrzem w duszpasterstwie – ks. kanonik Zygmunt Kozłowski”.

Podział publikacji podyktowały koleje życia opisanej postaci. Ujęto je w pięć rozdziałów.

1. Dzieciństwo i młodość
2. W zakonie franciszkanów konwentalnych
3. Proboszcz w Męcince
4. Kanonik złotostocki
5. W stanie spoczynku we Wrocławiu

Zygmunt Kozłowski urodził się dnia 27 listopada 1916 r. w Dobryszycach k/Radomska jako najstarszy syn Michała i Józefy z Chelińskich. Rodzina była liczna, razem z ciotką Anielą liczyła 9 osób. Ojciec brał udział w walce o wolność. Jako legionista, na mocy uchwały sejmowej nabył w powiecie sarneńskim na Wołyniu 15 morgów urodzajnej, ale leżącej wtedy odłogiem ziemi. Uprawa gruntu, budowa domu i zabudowań gospodarskich wymagały od osiedleńców wiele wysiłku. W pracach polowych i gospodarskich dorosłych członków rodziny wspomagały dzieci. Z Józefówki, bo tak nazwano miejscowość stworzoną przez osadników, dzieci chodziły do szkoły w Rafałowce odległej ok. 2 km.

Wydawany w Grodnie *Rycerz Niepokalanej* docierał do rodzin w parafii Rafałówka. Pod jego wpływem wzrastało powołanie kapłańskie Zygmunta w domu rodzinnym, a potem formowało się w Niższym Seminarium Duchownym w Niepokalanowie, w nowicjacie franciszkańskim oraz w Wyższym Seminarium Duchownym we Lwowie i Krakowie. Ponieważ zastanawiał się nad przejściem z franciszkańskiego seminarium do diecezji, więc z tej racji wieczyste śluby zakonne złożył pół roku później niż rówieśnicy. Święcenia kapłańskie otrzymał z rąk biskupa Stanisława Rosponda dnia 24 czerwca 1941 r.

Droga duszpasterska młodego franciszkanina, wytyczona wolą przełożonych, zawiodła go do Krosna n/Wisłokiem, sprowadziła do Krakowa, a potem poprzez Głogówek i Szklarską Porębę na kilka lat zatrzymała się w parafii św. Jana Chrzyciela w Legnicy z jej kościołami filialnymi. Teren oddziaływania kaznodziejów i spowiedników z rodziny św.

Franciszka obejmował wszystkie struktury ówczesnego dekanatu legnickiego, do którego należały w całości lub w dużej części dekanaty: prochowicki, chojnowski, lubiński, chocianowski i zlotoryjski. W biografii czytamy: „o. Cyprian Kozłowski uczestniczył we wszystkich akcjach duszpasterskich, pełniąc obowiązki legnickiego wikariusza i katechety”. Tu należy dodać, że w tym czasie prawie wszystkie pogrzeby prowadziło się procesyjnie ulicami miasta z domu do kościoła, a potem z kościoła na cmentarz oddalony blisko 3 km.

W 1955 r. nastąpiła zmiana na stanowisku proboszcza w Męcince w dekanacie jaworskim, obsługiwanym w znacznym stopniu przez franciszkanów. O. Zygmunt Majgier otrzymał nominację na wikariusza w Legnicy, a jego miejsce zajął współbrat zakonny o. Cyprian Kozłowski. Tu o. Kozłowski rozwinął starania o sekularyzację, co zostało uwieńczone inkardynacją do diecezji wrocławskiej z dniem 19 stycznia 1959 r. Nie nastąpiła żadna translokata. Ks. Kozłowski duszpasterzował w Męcince jeszcze dwa lata, po czym na skutek prośby o zmianę parafii, został ustanowiony proboszczem w Złotym Stoku. Tu pracował ofiarnie przez 24 lata. W ten sposób powstała zamknięta liczba trzydziestu lat samodzielnej i dodać trzeba bardzo usystematyzowanej w naszych czasach pracy pasterskiej. Episkopat, Komisje Duszpasterskie na szczeblu ogólnopolskim i diecezjalnym sukcesywnie dostarczały programy, które służyły ujednoczeniu działań dla duchowego odrodzenia Narodu. Tam, gdzie „zapuszczano sieci na głębie”, były widoczne efekty duchowe i materialne.

Przedstawienie tych osiągnięć z pozycji biografów nie jest łatwe ze względu na wielość i różnorodność działań. Autor z tego zadania wywiązał się doskonale. Nie ograniczył się do podania zaistniałych faktów z dziedziny nauczania, uświęcania i pasterzowania. Uzasadził je i ożywił przez zarejestrowanie udziału społeczności tak parafii Męcinka jak i parafii Złoty Stok. To nie są manekiny, postacie bez nazwisk, bez twarzy. Wyliczono ludzi po nazwisku, którzy umiejętnie kierowani przez pasterza stworzyli rodzinę. Tak być musiało przy takim ogromie prac budowlanych i konserwacyjnych, a przede wszystkim wtedy, gdy wysiłki zmierzały do duchowego odrodzenia poprzez rekolekcje, misje, nawiedzenie przez Obraz M.B. Częstochowskiej, spotkanie z biskupem w czasie wizytacji i ojcowskie rozmowy podczas kolędy, odwiedzin chorych czy przy kratkach konfesjonału. Te bezpośrednie relacje wzmacniały wzajemne zaufanie. Ks. Kanonik nie żałował na to chwil, bo patrząc na listę współpracowników – wikarych, nie zawsze mógł liczyć na ich gorliwość.

Czas kapłańskiego życia i posługiwania to żebrowana stalowa konstrukcja, przygotowana do wypełnienia według daru łaski. Dokonuje się to w zależności od intensywności działania. Życie ks. Zygmunta było bardzo intensywne i wyczerpujące. Po 44 latach kapłańskiego posługiwania poprosił o zwolnienie z obowiązków w Złotym Stoku i przeszedł w „zaczysze” Domu Księża Emerytów. Przeżył tu prawie 13 lat, nie przestając czynić dobrze. Żarliwie się modlił, dużo czytał, zwiedzał obce kraje, wspomagał finansowo zakon św. Franciszka, którego duchem był przejęty w ciągu całego życia. Ze skromnej emerytury ufundował witraż Chrystusa Zmartwychwstałego do prezbiterium kościoła p.w. św. Maksymiliana Kolbego, którego był wychowankiem w Niepokalanowie. Zestawieniem odpowiadającym na pytanie: kim był i czego w życiu dokonał ks. Zygmunt Kozłowski zamknął autor biografię.

Dzięki tej publikacji parafianie Męcinki i Złotego Stoku otrzymali opracowany okres własnej historii, która może być przeżywana na nowo już jako „magistra vitae”. Kapłani, którzy tak jak ja spotkali się z ks. Zygmuntem Kozłowskim, dowiedzą się jeszcze więcej szczegółów z jego życia i odkładając przeczytaną „książkę jednego wieczora” powiedzą „oto prawdziwy Izraelita”. Interesujący się zagadnieniami historii dostrzegą drobne usterki zecerckie, korekcyjne i „błędy czeskie”, ale wysoko ocenią samą ideę i pracę ks. prof. Mandziuka przyjmą jako wzorcową. Przy tym wzbudzą pragnienie, aby podobnych powstało coraz więcej.

Ks. Stanisław Książek

*Bazylika katedralna w Łowiczu pw. Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny.* Bydgoszcz 2000, 2<sup>o</sup>, ss. 96.

Polska pokryta jest gęstą siecią zabytkowych świątyń, kryjących w sobie wydarzenia historyczne o wymiarze religijno-patriotycznym na przestrzeni 1000-letnich dziejów chrześcijaństwa. Wśród tych świątyń szczególne miejsce zajmują katedry, noszące już od średniowiecza miano matek kościołów poszczególnych biskupstw. Po reorganizacji struktur Kościoła polskiego w 1992 r., w miastach stołecznych nowych diecezji podniesiono do rangii świątyń biskupich dawne kolegiaty czy też kościoły farne.

W ostatnich latach polska historiografia kościelna wzbogaciła się wieloma opracowaniami dotyczącymi katedr, zarówno naukowymi, jak i popularnymi w formie albumów, autorstwa archeologów, historyków Kościoła i historyków sztuki sakralnej. Wśród wydawnictw związanych z millennium biskupstwa wrocławskiego znalazła się książka pt.: *Katedra wrocławska. Dzieje i architektura* (Wrocław 2000), autorstwa prof. Edmunda Małachowicza, wybitnego uczonego dolnośląskiego, prowadzącego ze swoją ekipą naukową ostatnie badania archeologiczne na Wyspie Tumskiej we Wrocławiu. Autor ukazał dzieje budowli wrocławskiej na przestrzeni 1000 lat, uwzględniając najnowsze, epokowe odkrycia archeologiczne. Pragnąłbym w tym miejscu złożyć wyrazy wdzięczności ks. Henrykowi kard. Gulbinowiczowi, arcybiskupowi-metropolicie wrocławskiemu, za umożliwienie prowadzenia prac wykopaliskowych pod katedrą, których wyniki z pewnością będą udostępnione dla zwiedzających podziemia sędziwej budowli. Chciałbym też wyrazić nadzieję, że prace wykopaliskowe będą prowadzone w przyszłości i doprowadzą do nowych fascynujących odkryć naukowych.

W 1993 t. tuż przed swoją śmiercią ks. prof. Janusz St. Pasierb wydał w warszawskim Wydawnictwie Interpress wspaniałą książkę-album pt.: *Pelplin i jego zabytki*. Autor szczególną uwagę poświęcił tamtejszej katedrze, pisząc, iż „żadna z katedr świata nie przesłoniła w moim sercu katedry w Pelplinie”. Dzieło zawiera znakomicie opracowany tekst historyczny i wydane na wysokim poziomie edytorskim ilustracje.

W Roku Jubileuszowym 2000 Pomorska Oficyna Wydawniczo-Reklamowa w Bydgoszczy wydała album pt.: *Bazylika katedralna w Łowiczu pw. Wniebowzięcia Najświętszej*